

Mowa na wokandzie. Rzecz o tym, po co prawnikowi logopeda

Jolanta Panasiuk, Tomasz Popiótek-Janiec

STRESZCZENIE

W artykule omówiono reguły zachowań językowych prawników występujących w roli sędziego, adwokata, radcy prawnego i prokuratora, a także technikę mówienia w czasie rozprawy sądowej. Wiadomo, że językowy kształt wypowiedzi zależy od tego, kto mówi do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu. Z tych komunikacyjnych uwarunkowań wynikają odmienności w sposobie kształtowania wypowiedzi każdego z uczestników postępowania procesowego, a ściśle określone reguły systemu prawnego decydują o skuteczności tych wypowiedzi. Wzorce mówienia prawnika muszą się zatem opierać na kompetencjach, wśród których kompetencja komunikacyjna zajmuje miejsce nie gorsze niż wiedza o faktach i prawie.

SŁOWA KLUCZOWE

mówienie, sprawności językowe, sprawności komunikacyjne, sytuacja mówienia, role językowe

Calendar speech. The thing about, why lawyers need speech therapist

SUMMARY

Rules of language behavior of lawyers acting as a judge, attorney at law, adviser and prosecutor as well as speaking technique during

a lawsuit are discussed in the article. It is well known that linguistic shape of a statement depends on who is talking to whom, in what situation he speaks, and for what purpose. These communication conditions result in differences in the manner in speech of each participant of a trial, but the strict rules of the legal system determine their effectiveness. The standards of speaking a lawyer must therefore be based on competences, where communication competence is no worse than knowledge of facts and law.

KEY WORDS

speaking, language skills, communication skills, speaking situations, language roles

Słowo „mowa” wywołuje u prawników najczęściej skojarzenia z dłuższą wypowiedzią, przemówieniem (mowa prokuratorska, mowa obrończa, mowa końcowa itd.), ale to tylko jedno z czterech znaczeń odnotowywanych przez słowniki. Mowa to przede wszystkim czynność wypowiedzania czegoś, zdolność oraz sposób mówienia – ten fizjologiczno-psychologiczny aspekt mowy związany jest bardziej z konstytucją pojedynczego człowieka niż jakimś językowym modelem. Mówienie jest tak oczywiste dla każdego człowieka (łac. *homo loquens* ‘człowiek, który mówi’), że coraz rzadziej poddawane jest refleksji, a przede wszystkim kształceniu. To, co przyrodzone, a mowa jest cechą ludzi jako gatunku, traktowane jest jako oczywista właściwość, a nie sprawność. Właściwość jest cechą, sprawność, zwłaszcza dążąca do doskonałości, bywa sztuką i – jak każda sztuka – wymaga ćwiczeń.

ORATOR CZY STRATEG

Kształt mowy jest wynikiem językowych kompetencji mówiącego. Jednak nie o wszystkich mówcach kompetentnych językowo można powiedzieć, że są oratorami. Są nimi ci, którzy perfekcyjnie opanowali pewien rodzaj sprawności, nazywany czasem „sztuką mówienia” – mają nie tylko oratorski talent, ale też potrafią go umiejętnie stosować. W jakim więc wymiarze należy ten kunszt postrzegać: w jasności myśli wyrażonych słowami, w estetyce i ozdobności wysłowienia, a może w sile oddziaływania za pośrednictwem słowa?

„Mowa jest zewnętrznym myśleniem, myślenie – wewnętrzną mową” – twierdził zaprawiony w dyskusjach z Wolterem, d’Alembertem i Diderotem literat i publicysta francuskiego oświecenia Antoine de Rivarol. Współczesne teorie naukowe potwierdzają, że mówienie jest wyrazem ludzkich możliwości poznawczych,

ale przede wszystkim jest przejawem reguł społecznego funkcjonowania człowieka. Ten ostatni czynnik w najwyższym stopniu determinuje zachowania językowe, każdy przecież mówi do kogoś, o czymś i po coś. Jeśli zatem przyjąć, że w strukturze każdej wypowiedzi przejawia się zarówno sposób myślenia mówcy, jak też przypisana mu rola społeczna, to struktura mowy każdego z mówiących ma cechy szczególne i wyraźnie się wyróżniające. Uczestnicy dość nietypowej sytuacji komunikacyjnej, jaką jest rozprawa sądowa, gdzie aktorami są zazwyczaj sędzia, prokurator, obrońca, świadek, biegły czy wreszcie podsądny, realizują swoje zadania komunikacyjne w sposób opisany przepisami prawa, ale w równej mierze wynikający z odmiennego celu i w konsekwencji koniecznego sposobu myślenia.

Każda oracja składa się z kilku typowych elementów. Należą do nich: wstęp, opowiadanie, dowodzenie, odparcie argumentów przeciwnika i zakończenie. Lecz wiedza o budowie i sposobach konstruowania tekstu nie wystarczy, by być dobrym mówcą. O oratorskich cechach decydują w równym stopniu sprawności pragmatyczne. Te są jednak różne w każdym z prawniczych zawodów. A przecież o walorach prawnika-mówcy decyduje przede wszystkim odnalezienie sedna sporu. Realizowanie intencji, sposoby ich językowego ujmowania, zdolności do przewidywania możliwych skutków językowego działania i jeszcze wiele innych komponentów to istotne aspekty, ale tylko dodatki. Gdzie zatem należy poszukiwać najlepszych wzorców mówienia?

Wzorce mówienia wywodzi się najczęściej z konkretnych przykładów. Dla Greków, a później też Bizantyńczyków, punktem odniesienia były mowy Demostenesa, dla Rzymian – oracje Cyncerona. Te ostatnie przetrwały po czasy współczesne jako wzorzec krasomówstwa, czyli sztuki pięknej wymowy, a nade wszystkim skutecznego przekazywania treści perswazyjnych.

Retorycznym technikom przekonywania należy z jednej strony przeciwstawić parezję, a z drugiej – chwyt erystyczne. Parezja od czasów demokracji ateńskiej i działalności Sokratesa jest utożsamiana z prawdą, rzeczywistymi przekonaniem mówcy na temat rzeczywistości. Sposób budowania wypowiedzi spełniających kryteria parezji określił później Kartezjusz – jest nim przedstawienie przekonujących dla umysłu dowodów prawdy na podstawie bezpośredniego doświadczenia. Z kolei sposoby mówienia obok prawdy i stwarzanie jedynie pozorów racji opisał Artur Schopenhauer, nazywając je erystyką (z gr. *eristikós* ‘kłótlivy’; *éris* ‘spór, walka’, a także imię bogini niezgody, waśni i kłótni, towarzyszki Aresa na polu bitwy) (Schopenhauer, 2007). Schopenhauer przyjął, że przyczyną wszelkiego zła i cierpienia jest ludzka woła. Ludzie nie chcą rozmawiać i rzetelnie argumentować, by przybliżyć się wspólnie do prawdy, ale chcą pokonać rozmówcę, widząc w nim przeciwnika. Wchodzą w spór, a jako oręża w walce używają językowych

i myślowych forteli – chwytów erystycznych. Sprawny erystycznie mówca, umiejętnie operując wszelkimi (dozwołonymi i niedozwołonymi) sposobami, doprowadza do korzystnego dla siebie rozwiązania, bez względu na prawdę materialną.

Mowa prawnika w trakcie rozprawy sądowej, zwłaszcza wobec ustalonych zasad obowiązującego prawa i reguł etyki, powinna – dążąc do oczekiwanego rezultatu – w wyważony sposób korzystać z każdej techniki. Warunkiem jest, by mówca stosował je świadomie. Wybór pomiędzy retorycznym popisem a idealistyczną parezją jest oczywiście pozorny i może prowadzić wyłącznie do erystycznej batalii, którą świadomy sędzia krytycznie oceni. Wzorce mówienia prawnika muszą się zatem opierać na kompetencjach, pośród których kompetencja komunikacyjna zajmuje miejsce równie ważne, co wiedza o faktach i prawie.

URZĄD TO STYL MÓWIENIA

Wypada się zgodzić z tymi, którzy dziś twierdzą, że nie ma jednego poprawnego sposobu mówienia. Owa potrzeba posługiwania się wciąż różnymi formami wypowiedzi jest wymogiem uwarunkowań sytuacyjnych, społecznych, a przede wszystkim pragmatycznych. Nieustanne przełączanie się na rozmaite rodzaje stylów czy wręcz ich mieszanie ma jednak systemowy i uporządkowany charakter. Język w zachowaniach społecznych funkcjonuje zgodnie z regułami przyjętymi w danej wspólnocie komunikacyjnej. Tych reguł nie należy łamać, a już zwłaszcza na sali sądowej. W trakcie rozprawy prawnik nie powinien mówić tak, jak chce. Prawnik mówi tak, jak nakazuje rola przypisana mu prawem i z niego wynikająca. Respektowanie zasad i bezwzględna dyscyplina w doborze i używaniu słów pozwala osiągnąć największy komunikacyjny pożytek. Stąd wzorzec mówienia, realizowany w konkretnej wypowiedzi prokuratora, adwokata czy sędziego, tylko w niewielkim stopniu wiąże się z indywidualnymi zamiłowaniem czy cechami osobowościowymi mówiących. O formie i treści mowy decyduje przede wszystkim ich rola społeczna i zawodowa. To wiąże się dalej z jakością wybranych argumentów i przyjętym kierunkiem wywodu, co w konsekwencji ma spowodować spójność pomiędzy tezą i popierającymi ją przesłankami. Ostatecznie bowiem w trakcie postępowania sądowego należy dokonać wyboru jednej z racji i tylko wybranej przyznać znaczenie nadrzędne. Aby tego dokonać, wszyscy mówiący muszą znać i realizować jakieś reguły uzasadnień, dowodzeń i, rzecz jasna, kryteria ich wyboru. Pamiętać przy tym należy, że przyjęte racje zyskują status o nierzadko wyższym znaczeniu, niż mogłoby to wynikać z semantycznych właściwości wypowiedzi. Prawnie transcendentne uzasadnienie, dowodzenie czy

racje determinują prawne konsekwencje dla sądzonych lub dalsze działania dotyczące ich spraw.

MOWA PROKURATORSKA

„Nikogo nie uwięzimy, o ile nie zostanie pokonany prawem” – twierdził Robert Louis Stevenson, autor *Doktora Jekylla i pana Hyde*. Słowo prokuratora ma moc wynikającą z urzędu i majestatu reprezentowanej władzy. Powinno pokazywać wyłącznie prawdę, dążąc do urzeczywistnienia wszystkich kryteriów parezji. Kreacja rzeczywistości, jeśli w ogóle wystąpi, powinna pozostać wyłącznie tłem. Deskrypcja faktu ma dla oskarżyciela podwójne znaczenie: z jednej strony wskazuje na odpowiedzialność za wypowiedzenie określonych słów, z drugiej – przestrzega przed drzemającą siłą słów jeszcze niewypowiedzianych, zwłaszcza tych, których znaczenie w powszechnym odbiorze mogłoby naruszyć pryncypialne domniemanie niewinności. Szczera, bo pełna prawd niebudzących wątpliwości, mowa prokuratorska przyniesie skutek pozytywny w wymiarze sądowym, ale nade wszystko przybliży osąd do prawdziwego, sprawiedliwego rozstrzygnięcia. W wersji pozytywnej służy uporządkowaniu życia społecznego, w wersji negatywnej – może tylko zranić niewinnego odbiorcę, występującego w roli oskarżonego. Mówca-prokurator, pamiętając, że *Nostrum est iudicare secundum allegata et probata* („Powinniśmy sądzić zgodnie z przedłożonymi i pewnymi dowodami”), w swojej mowie może się posłużyć retoryczną procedurą przeprowadzania dowodu. Zdaniem znawców retoryki obejmuje ona sześć kroków: 1. *probabile* – określenie na podstawie znajomości sprawy i życia tego, co jest prawdopodobne; 2. *collatio* – porównanie oskarżonego z innymi osobami, jeśli idzie o możliwość popełnienia czynu; 3. *signum* – określenie miejsca i czasu przy dokonywaniu zabronionych czynności; 4. *argumentum* – oznaki przed czynnością, w czasie jej trwania i po jej zakończeniu wskazujące na winę oskarżonego; 5. *consecutio* – opis zachowań oskarżonego po przestępczym akcie; 6. *approbatio* – pobudzenie słuchaczy do reakcji emocjonalnych w związku z przedstawionymi dowodami przestępstwa. Kwintylijan ujmuje sprawę jeszcze prościej, sprowadzając teorię dowodu do analizy trzech pytań: czy chciano dokonać czynu, czy można go było dokonać, czy w końcu go dokonano. W mowie prokuratora nie ma miejsca na erystyczne uszczypliwości, ich miejsce powinna zająć prostota parezji, wzbogacona racjonalną, retoryczną argumentacją.

MOWA OBROŃCZA

Zgodnie z paremią *Vim vi repellere licet* („Siłę wolno odeprzeć siłą”) w argumentacji obrońcy najważniejsze są dwa zasadnicze elementy hipotezy: potwierdzenie oraz zaprzeczenie. Z przeciwstawienia ich, przy jednoczesnym uwzględnieniu okoliczności, wynika dopiero stan rzeczy właściwy obronie, a więc to właśnie, co mówca-pełnomocnik ma udowodnić. Wszystko, co przeciwnik wysunie przeciw, albo też, co mógłby zarzucić – nazywa się antytezą. Antyteza wymaga odparcia. Obrońca musi się przygotować na argumenty atakujące – rzeczowe bądź formalne, albo jednego i drugiego rodzaju jednocześnie. Zgodnie z zasadami retoryki odpieranie zarzutów strony przeciwnej może być prowadzone za pomocą przeciwnych wnioskowań lub przez spiętrzenie przeszkód, żądań, przeciwnych okoliczności. Obrońca może osiągnąć ten efekt przez bezpośrednie odparcie zarzutów, zaprzeczenie twierdzeniu przeciwnika i wprowadzenie poprawki, a także przez odwrócenie argumentu przeciwnika wprost przeciwko niemu. Obrońca jest w tej roli językowej, kiedy tworzy w określonym celu – w myśl dobrze pojętego interesu swojego klienta – szczególnego rodzaju wyobrażenie u pozostałych uczestników procesu. Przez wywołanie określonych skojarzeń przydaje swemu mocodawcy dodatkowych cech przyczyniających się do pozytywnego odbioru jego osoby, jak też siebie samego – jako jego pełnomocnika. Ekwilibrystyka słowna nie może tu jednak zastąpić rzemieślniczej pracy nad tekstem wystąpienia, który wymaga gruntownego przygotowania. Należy więc określić wiodące tezy wystąpienia, przewidzieć potencjalne pytania i przygotować dane, które pozwolą na nie odpowiedzieć. Jeśli jednak obrońca nie może sobie poradzić z tezami przeciwnika, bywa że sięga do podstępów i sofizmatów. Tu właśnie ma bezpośrednie zastosowanie erystyka, która przeczy zasadom logiki i mierzy nie w sedno, ale sedno rozumie. To bywa dla sądu dokuczliwe, poza nim wzbudza co najmniej zdziwienie i zwykle prowadzi na manowce. Ukazując fakty w innym świetle, obrońca umożliwia sądowi podjęcie decyzji zgodnie z zasadą *In dubio pro reo* („Wątpliwości rozstrzygaj na korzyść oskarżonego”). Antytezy, podobnie jak argumenty, mogą więc pochodzić albo ze sztuki retorycznej, albo ze sztuki erystycznej. Jedne i drugie bywają skuteczne, ale ich wybór zależy zawsze od morale mówcy, bowiem różnice pomiędzy retoryką a erystyką dotyczą przede wszystkim sfery aksjologii. Erystyczne sposoby obalania racjonalnych argumentów mają niewiele wspólnego z zasadami etyki, którymi winien kierować się prawnik (zwracał na to uwagę już Platon) (Platon, 1982). W mądrości paremii wartość argumentów erystycznych jest oceniona jednoznacznie: *Ius est ars boni et aequi* („Prawo jest umiejętnością stosowania tego, co dobre i słuszne”). Doboru narzędzi erystycznych lub

paretycznych dokonuje obrońca, uwzględniając adresata – sędziego, mocodawcę – słuchacza, a wreszcie przeciwnika – prokuratora. Znaczenie adresata-sędziego powinno przeważać i prowadzić do co najmniej oszczędności w posługiwaniu się erystyką, ale i ostrożności w stosowaniu parezji. Koniec końców *Iura novit curia* („Sąd zna prawo”) i tylko sędzia musi podjąć decyzję, zawsze w zgodzie z prawem. Dom sędziego jest otwarty także i dla sprawiedliwości. Jej nieobecność obciąża nade wszystko prawo, uwalniając sędziego – o ile prawo stosował.

MOWA SĘDZIEGO

„Miarą mowy jest nie ten, który mówi, lecz ten, który słucha” – pisał Platon (Platon, 1982), co znajduje wyraz w łacińskiej sentencji: *Audiat et altera pars* („Zapoznaj się z argumentami obydwu stron”). Takie zadanie jest nie tylko przy należnym i klasycznym przywilejem sędziego, ale nade wszystko podstawą jego majestatu. Dla sędziego rozprawa sądowa to słuchanie w milczeniu w celu poszukiwania prawdy. Rozpoczyna się od ustalenia niezgodności stanowisk obydwu stron, przy czym każda stara się przekonać sąd do własnej wersji. Trzeba się zgodzić z tym, że dotarcie do istoty prawdy jest raczej problemem filozofów niż prawników. Odwieczne dyskusje o tym, czym jest prawda, toczące się na przestrzeni dziejów – od platońskiego absolutyzmu po postmodernistyczny relatywizm, w sądzie nie mają racji bytu. W procesie sędzia zobowiązany jest przyjąć stanowisko prawa, opartego na idei racjonalnego tworzenia, i twórcy, które stosuje wedle z góry ustalonego i znanego stronom kodu. Ten, kto kod ten rozumie, jest w stanie przekonywać sędziego oczekiwanymi przez prawo argumentami i czasem zbliża go do prawdy, a nawet sprawiedliwości. W celu uporządkowania argumentacji sędzia powinien się biegle posługiwać umiejętnością różnicowania stylów języka oraz znaczenia pojęć nie tylko prawnych. Tu może być przydatna kompetencja logopedy, ale oczywiście znacznie wcześniej niż na etapie korzystania z kompetencji niezbędnych do rozsądzenia konkretnego problemu. Jako *principium* wskazać należy, że spór nie powinien dotyczyć rozumienia języka, a tylko porządku rzeczy. Warto za każdym razem pamiętać o tym, że ustalenia dotyczące pojęć, na przykład co znaczą dla obydwu stron nazwy abstrakcyjne, zwłaszcza wartościujące (np. wierność, odpowiedzialność, uczciwość), porządkują mowę i myśli niemal jednocześnie, zarówno u mówcy, jak i u słuchacza. Dlatego gdy sędzia zdecydował się na wypowiedź, formalny i semantyczny kształt jego mowy, często wraz z całą sferą znaków niewerbalnych, nie powinien zdradzać sposobu porządkowania jego myśli. Powinien być przede wszystkim czynnikiem organizującym tok prowadzonego postępowania, modelować zachowania językowe uczestniczących

w rozprawie. Odmienne być musi w mowie stanowiącej usprawiedliwienie podjętej decyzji. W jej treści sędzia ma obowiązek klarownie i przystępnie wyjaśnić, co i dlaczego legło u podstaw werdyktu. Mowę sędziego, bez względu na fazę procesu sądowego, naznaczają biblijne słowa: „Mowa wasza niech będzie: Tak, tak; nie, nie; a co więcej nadto jest, to od złego jest” (Mt 5, 7). Istota tych słów jest dla sędziego kluczem do interpretacji zachowań językowych uczestników procesu oraz wypełnienia obowiązku wyjaśnienia swojej decyzji. W perspektywie teorii parezji rola sędziego polega na prawidłowym odbiorze i właściwej interpretacji wszystkich elementów poznanej samodzielnie i przedstawianej mu rzeczywistości. Jak pisał Michel Foucault, parezję należy rozpatrywać wieloaspektowo, gdyż jej związek z prawdą jest oparty na szczerości, jej związek z życiem może powodować niebezpieczeństwo, jej odniesienie do samego mówcy, a także innych mówców, określa postawa krytyczna i weryfikująca, wreszcie – jej związek z prawem moralnym należy nazwać obowiązkiem, ale też wolnością (Foucault, 1977, 2002). Ludzką rzeczą jest rekonstruowanie stanu rzeczy na podstawie wypowiedzi językowych, w tym także docieranie do psychicznych stanów mówcy jedynie na podstawie pewnych przesłanek, które mogłyby wskazywać na jego intencje. Procesowa wartość takiej interpretacji jest jednak ograniczona: *Cogitationis poenam nemo patitur* („Nikogo nie karze się za jego myśli”). Za to organizowanie przebiegu procesu może się odbywać przez orzekanie o spójności zachowań jego uczestników na tle sytuacji realnej – ujmowanej w kategoriach przestrzennych i czasowych – oraz sytuacji społecznej – ujmowanej w kategoriach ról społecznych. Stopień sensowności, a przez to i prawdopodobieństwo zdarzeń, wyznaczone są przez spójność tych dwu komponentów.

JĘZYK PRAWA NIECH SŁUŻY RACJOM, ALE I LUDZIOM

Stefania Skwarczyńska, wybitna znawczyni sztuki retorycznej, określiła oratorstwo jako usługowość form syntaktycznych wobec myśli panującej nad tematem i wobec osoby, która myśl chce wypowiedzieć. Nie wykraczając poza język, należy zwrócić uwagę na to, że określonej myśli przysługuje odpowiednia dla niej forma syntaktyczna (1932). Zawsze jednak tym, który decyduje, jak dana myśl zostanie ujęta i wyrażona za pomocą określonych struktur językowych, jest konkretny człowiek – sędzia, prokurator, adwokat czy radca prawny. Właściwością języka wspólną im wszystkim jest używanie zawodowego profesjolektu (języka prawniczego), a także stylu naukowego dziedziny, którą reprezentują (języka prawnego). Zatem logika i obiektywizm powinny przyświecać wypowiedziom

mówców reprezentujących zawody prawnicze. Jednak każdej z mówiących na sali sądowej osób przypisane są osobna rola, osobne intencje, a przez to w obrębie zachowań wspólnych u wszystkich ujawniają się różnice indywidualne – związane z określonymi sprawnościami w realizacji zawodowych funkcji sędziego, prokuratora, adwokata czy radcy prawnego. Kiedy mówca przyjmie subiektywną perspektywę, w jego wypowiedzi burzy się porządek logiczny i rodzą się emocje. W sądzie należy tak je ukierunkowywać, by mogły służyć dobru sprawy. Już Arystoteles, tworząc zasady retoryki, pisał, jak ważne jest, by prócz argumentacji rzeczowej (łac. *logos* – w starożytnej filozofii greckiej ‘powszechna prawidłowość świata’ jak u Heraklita i stoików albo ‘rozum, pojęcie’ jak u Arystotelesa) podnosić wiarygodność nadawcy (łac. *ethos* ‘ogół wartości, norm i wzorów postępowania przyjętych przez daną grupę ludzi’) oraz budować sprzyjającą atmosferę (łac. *pathos* ‘ton lub styl mówienia albo pisania podkreślający wzniosłość tematu’). Według teoretyków parezji mówienie prawdy – szczere, bezpośrednie i pozbawione strachu – może wyzwolić z traumatycznego milczenia i doprowadzić do lepszego rozpoznania sprawy i jej ostatecznego rozstrzygnięcia.

KOMPETENCJE I SPRAWNOŚCI JĘZYKOWE PRAWNIKA

Oczywiste jest, że zachowania komunikacyjne prawników na sali sądowej są wypadkową właściwych im kompetencji i sprawności językowych. O ile kompetencje są najpierw wynikiem językowej socjalizacji, a następnie całego procesu edukacji prawniczej, o tyle sprawności językowe są funkcją wydolności ludzkiego organizmu. Mówiąc o kompetencjach, należy mieć na względzie wiedzę o języku prawnym i prawniczym, która nie ogranicza się jedynie do opanowania reguł pozwalających budować zdania i teksty poprawne formalnie i sensowne, ale też obejmuje zasady użycia określonych struktur językowych, stosownie do sytuacji komunikacyjnej, społecznego statusu rozmówców, przypisanej instytucjonalnie funkcji oraz wyrażanych intencji. Nie istnieje, również na sali sądowej, ustalony model jedynie poprawnego użycia języka, do którego powinni stosować się rozmówcy. Znaczenie każdej wypowiedzi jest uzależnione od intencji mówiącego, formy, w jakiej pragnie on ująć swoje komunikacyjne zamiary, oraz okoliczności, w jakich wypowiedź powstaje. Ze sprawnościami rzecz ma się inaczej. Realizowanie tekstu wymaga wydolności oddechowej i głosowej, a także sprawności artykulatorów. Nawet najlepiej skomponowana mowa opiera się na tej fizjologicznej podbudowie i sama technika mówienia może przesądzić o tym, czy prawnicza oracja zostanie usłyszana, zrozumiana, a przez to okaże się skuteczna.

W opanowaniu takich sprawności szczególnie przydatna jest świadomość własnych i obiektywnych ograniczeń oraz kompetencja logopedy w ich przezwyciężaniu. Znaczenie sprawności językowych, zwłaszcza w dobie rejestrowania obrazu i dźwięku podczas rozpraw sądowych, powinno przywrócić ich wysokie znaczenie w korzystaniu z przywileju publicznego wypowiedzania się prawników.

ANATOMIA MÓWIENIA

Mówienie obejmuje dwa typy czynności. Jedną, chociaż nie zawsze uświadamianą formą mowy, jest cerebracja, czyli tworzenie tekstu w myślach, porządkowanie znaczeń, które mogą być później zwerbalizowane. Taka forma użycia języka służy bądź to komunikacyjnym procesom poznawczym, organizującym w umyśle mówiącego wiedzę o rzeczywistości, bądź to porządkuje wiedzę z zamiarem jej przekazania i stanowi czynność quasi-komunikacyjną (Grabias, 1997).

Najpierw należy zrozumieć strukturę całego procesu mówienia. Powstanie wypowiedzi, jeśli ma być logicznie uporządkowana i spójna, poprzedza ustalenie intencji przekazu (ideacja), dalej następuje myślowe uporządkowanie jej sensów, czyli ujęzykowanie (cerebracja). Jest wiele czynników, które mogą zakłócać te psychiczne procesy związane z uświadomieniem, racjonalizacją i językowym planowaniem intencji przekazu. Tworzenie planu wypowiedzi wiąże się z uporządkowaniem jej treści najpierw pod względem logicznym (określenie głównych tez i ich hierarchii), a następnie językowym (wybór odpowiednich słów i ułożenie ich w poprawne konstrukcje gramatyczne). Po tym dopiero następuje realizacja tego pomyślanego i przemyślanego tekstu, który – mniej lub bardziej skutecznie – może spełniać założone przez autora intencje komunikacyjne. Ostateczny efekt w największym stopniu zależy od emocji. Jeśli są poddawane kontroli, mogą wspomagać procesy językowego planowania i sprzyjać zaprogramowaniu błyskotliwej i celnej wypowiedzi, jeśli zaś ich niekontrolowane przejawy zaczynają dominować nad racjonalnym zachowaniem mówiącego – mogą nie tylko zakłócić, a często wręcz zablokować programowanie logicznego przekazu. Ożywienie psychofizyczne i emocjonalne sprzyja aktywności mówcy, jednocześnie musi on umieć eliminować jego fizyczne symptomy, zawężające możliwości ciała i umysłu. Jeśli już w umyśle przygotowującego się do oracji mówcy powstanie językowy plan wystąpienia, kolejnym krokiem jest realizacja tego planu, czyli zgodna i skoordynowana praca aparatu oddechowego, fonacyjnego i artykulacyjnego. Jej efektem ma być powstanie słyszalnej, wyrazistej i zrozumiałej wypowiedzi. Proces mówienia na wszystkich etapach musi być poddawany kontroli. Sytuacyjne uwarunkowania mówienia wymuszają ciągłą weryfikację komunikacyjnych

zamiarów, korygowanie struktur językowych oraz dopasowywanie sposobu mówienia do zmieniających się okoliczności. Wszystko to sprawia, że sztuka mówienia, oparta przecież na biologicznych podstawach, staje się w istocie sprawnością wysoce intelektualną. Jak tę sprawność osiągnąć i jak ją rozwijać?

EMOCJE POD KONTROLĄ

Każdy człowiek jest istotą emocjonalną – to prawo ewolucji. Struktury mózgowe, które regulują sferę emocjonalną, są w rozwoju gatunku ludzkiego bardziej pierwotne niż te, które odpowiadają za procesy poznawcze (racjonalne) i powinny być poddawane świadomej kontroli. Nie jest to łatwe, gdyż struktury filogenetycznie wcześniejsze mają też większy wpływ na zachowanie jednostki niż te, które wykształciły się później. Zaangażowanie w pracę, pośpiech, obawa, zmęczenie, zdenerwowanie, złość, agresja, smutek, przygnębienie – wszystkie te stany mogą powodować napięcia mięśniowe, prowadzące do skurczenia sylwetki, spłycenia oddechu, ściśnięcia krtani i spłaszczania artykulacji. Uświadomienie sobie swego stanu emocjonalnego i nazwanie swych emocji to sposób na ich zracjonalizowanie, a przez to zapanowanie nad nimi, ich złagodzenie i wyciszenie. Zaprzeczanie emocjom czy ignorowanie stanu pobudzenia emocjonalnego może doprowadzić do utraty kontroli nad nimi, co w najgorszym przypadku objawia się u mówcy zablokowaniem fonacji (afonią), ale najczęściej bezwiednymi zmianami wysokości, barwy i natężenia głosu, a także rozpadem logiki wypowiedzi. Świadomość emocji i kontrola nad nimi to element niezbędny, by wytworzona wypowiedź była zróżnicowana głosowo w sposób adekwatny do treści i struktury przekazu oraz okoliczności mówienia. Ten efekt wiąże się z ludzką fizjologią, można go osiągnąć przez ćwiczenia oddechowe, fonacyjne i artykulacyjno-dykcyjne.

POSTAWA I ODDECH MÓWCY

Pewna i mocna emisja głosu, właściwe tempo mówienia, wyrazista dykcja to parametry wypowiedzi, które zależą od odpowiedniej postawy mówcy i prawidłowego oddychania. Osoba mówiąca w postawie stojącej (prokurator, adwokat, pełnomocnik) powinna być wyprostowana, ale mieć rozluźnione mięśnie tułowia i szyi. Lekki rozkrok, mocne osadzenie na podłożu służą aktywizacji ciała w realizowaniu werbalnych i niewerbalnych elementów przekazu. Mówiący w pozycji siedzącej (sędzia) powinien mieć wyprostowaną linię pleców (dopuszczalne jest lekkie pochylenie ciała do przodu), ale nie powinien opierać ich górnej części o krzesło, a tym samym wysuwać bioder do przodu – ułożenie kręgosłupa ma

bowiem istotny wpływ na prawidłową emisję głosu, pozwala wydobyć w nim to, co czyni go donośnym i stabilnym. Oddech w mówieniu powinien być dynamiczny, czyli przepływ powietrza do i od organizmu ma tworzyć właściwą podstawę do kształtowania fali dźwiękowej, a głębokość oddechu powinna być uzależniona od długości planowanej frazy. Wydolność i dynamikę oddechu zapewnia uruchomienie przeponowo-żebrowego toru oddychania, prowadzonego przy niskim ułożeniu napiętej przepony, równoważącemu aktywność mięśni żeber i pasa brzuszno-go. Oddech przeponowo-żebrowy umożliwia zaczerpnięcie dużej ilości powietrza (budulca głosu) oraz kontrolowanie jego dozowania w trakcie mówienia. Emisja głosu wymaga stabilnej pracy aparatu oddechowego, tę stabilność umożliwia „podparcie oddechowe”, czyli świadome zwolnienie fazy wydechowej za pomocą kontrolowanego napięcia mięśni oddechowych, zwłaszcza przepony. Oddech dobrego mówcy ma niewiele wspólnego z fizjologicznym oddechem kobiet i mężczyzn. Cechą większości kobiet jest bowiem „oddychanie piersiowe”, w którym wdech następuje w wyniku pracy mięśni klatki piersiowej bez dostatecznej aktywizacji mięśni przepony – taki wdech jest płytki, przez co głos bywa słaby, a dłuższe mówienie staje się męczące. Mężczyzn cechuje natomiast „oddychanie brzuszne”, czyli wdech następuje w wyniku pracy mięśni brzucha, kiedy mięsień przepony jest przesunięty w dół i nie aktywizują się mięśnie międzyżebrowe, przez co nie następuje dostateczne poszerzenie klatki piersiowej – również ten sposób oddychania jest mało efektywny w dłuższym mówieniu. Skupienie energii oddechowej w torze przeponowo-żebrowym jest punktem wyjścia do emisji głosu.

EMISJA GŁOSU

Głos powstaje w krtani – narządzie delikatnym i podatnym na schorzenia, zwłaszcza w zawodach prawniczych, gdzie głosu używa się stale, a napięcia, które towarzyszą mówieniu, mogą doprowadzać do schorzeń tego narządu skutkujących osłabieniem głosu (dysfonią). Właściwa emisja głosu ma znaczenie profilaktyczne, ale też pozwala osiągnąć przyjemne brzmienie. To „nastawienie głosu” polega na skoordynowaniu momentu zwania i napięcia więzadeł głosowych w krtani z początkiem przepływu wydychanego powietrza. Fonacja powinna się zaczynać przy łagodnym, lecz pełnym napięciu więzadeł głosowych. Zbyt gwałtowne zwanie więzadeł powoduje, że głos staje się nieprzyjemny, a taka emisja doprowadza do ciągłych podrażnień aparatu głosowego i w konsekwencji – do niewydolności głosu. Niepełne zwanie więzadeł objawia się zaś głosem słabym, chuchająco-szumiącym i mało donośnym. Naturalne własności głosu można w jakimś stopniu kształtować – ustawienie głosu (impostacja) pozwala osiągać jego

optymalne brzmienie. Wzmocnienie i uszlachetnianie fali głosowej następuje dzięki zjawisku rezonansu. Rezonans odciąża krtań i więzadła głosowe, zapewniając głos mocny, donośny, o przyjemnej niskiej barwie. Nieprawidłowe użycie jam rezonacyjnych powoduje efekt bardzo niekorzystny, który nasila się jeszcze bardziej w sytuacjach emocjonalnie trudnych. Prowadzenie głosu z przewagą rezonatorów w obrębie głowy sprawia, że głos jest płaski i słaby przy dźwiękach wysokich, przewaga rezonatorów piersiowych powoduje zaś ciemne i dudniące brzmienie głosu w dźwiękach niskich. Jedynie aktywizowanie jam rezonacyjnych głowy, przy otwarciu całego toru oddechu brzuszno-przeponowego, pozwala uzyskać właściwy efekt, a taka emisja wymaga świadomych ćwiczeń, nim stanie się utrwalonym automatyzmem. Stabilny i równy głos jest poddawany dalszej obróbce przy udziale aparatu artykulacyjnego.

ARTYKULACJA I DYKCJA

Poprawne artykulacja, dykcja, ekspresja słowa oraz sugestywność wypowiedzi zależą od motorycznej sprawności warg, języka, podniebienia miękkiego i żuchwy mówiącego. Artykulacja to kształtowanie głosek – zupełnie techniczny mechanizm nadawania kształtu fali głosowej w narządach mowy, przy aktywnym wykorzystaniu rezonansu. Dykcja (wymowa) polega na łączeniu głosek w słowa, a słów – w zdania. Kontrolowanie układu narządów artykulacyjnych przy płynnym przechodzeniu z jednej głoski do drugiej pozwala na wyrazistą i zgodną z normami poprawnościowymi (ortofonicznymi) artykulację (np. wymawiając spółgłoskę, należy myśleć o następującej po niej samogłosce; szczególnej uwagi wymaga wypowiedanie sylab złożonych z kilku spółgłosek i samogłosek, np. *przy, wro, stra*, oraz następujących po sobie tych samych spółgłosek na granicy wyrazów, np. *w wozie, jest to*; im trudniejszy artykulacyjnie jest tekst, tym ważniejszy okazuje się oddech oraz osadzenie dźwięku w rezonatorach). Wyraźne i zrozumiałe mówienie pozwala odbiorcy bez wysiłku śledzić myśli w zdaniach, a prawidłowa emisja głosu zapewnia nośność wypowiedzi nawet w dużej i niekorzystnej akustycznie przestrzeni.

OSTATECZNY KSZTAŁT WYPOWIEDZI

Podstawową ogólną zasadą dobrej mowy jest poprawność formalno-językowa, unikanie wszystkiego, co jest wykroczeniem przeciw gramatyce i składni. Drugą zasadą jest przejrzystość wypowiedzi, która polega na trafności, dobrym rozplanowaniu i treściwości. Błędna jest zatem każda niejasność, używanie

kolokwializmów bądź wyszukanych terminów, dłużyzny, wyszukany szyk, dwuznaczność gramatyczna, nadmierna zwięzłość. Mówca musi tak mówić, żeby nie tylko można było go zrozumieć, ale nawet by musiało się go rozumieć. Trzecim wymogiem jest stosowność wyrażania – należy unikać wszystkiego, co razi jako zbyt potoczne bądź zbyt wyszukane, zmanierowane. W mówieniu należy unikać monotonii i oziębłości, oschłości, czyli umiejętnie dysponować głosem. Głosowe parametry wypowiedzi, jej rytm, tempo, płynność – obok gestów, mimiki, pozycji ciała, dystansu fizycznego dzielącego rozmówców i tym podobnych – składają się na mowę ciała. Jej znaczenie w komunikacji rytualnej, a taką jest rozprawa sądowa, jest często niedoceniane. Tymczasem w tych niewerbalnych składnikach interakcji pomiędzy sędzią, prokuratorem, adwokatem, radcą prawnym oraz podświadomymi kryje się często klucz do interpretacji ich intencji komunikacyjnych, które w przekazie słownym bywają przetworzone na potrzeby reguł obowiązujących w komunikacji sądowej.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K., 1974, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa.
- Arystoteles, 2001, *Retoryka. Dzieła wszystkie*, t. 6, przeł. M. Chigerowa i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Cichocka H., Lichański J. (red.), 1995, *Zarys historii retoryki od początku do upadku cesarstwa bizantyńskiego*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Grabias S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Foucault M., 1997, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, PWN, Warszawa.
- Foucault M., 2002, *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk.
- Kamińska B., Milewski S. (red.), 2016, *Logopedia artystyczna*, Harmonia Universalis, Gdańsk.
- Kotarbiński T., 1975, *Logika dla prawników*, PIW, Warszawa.
- Perelman Ch., 1984, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, przeł. T. Pajor, PWN, Warszawa.
- Perelman Ch., 2002, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przeł. M. Chomicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Platon, 1982, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, PWN, Warszawa.
- Schopenhauer A., 2007, *Erystyka. Sztuka prowadzenia sporów*, przeł. J. Lorenowicz, Wydawnictwo Verso, Kraków.
- Skwarczyńska S., 1932, *Szkice z zakresu teorii literatury*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów.